Nr. 231 | Opłata pocztowa opłacona ryczałtem | Lwów, środa 8 października 1930 | Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21 — Telefon w dzień: Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór: Nr. 4-96 — Czek P. K. O. Nr. 142.176

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł. 5·—
z dostawą do domu . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . . . „ 8·—

25 groszy — Cena egz. pojed. w całej Polsce

Z ORLEGO LOTU!

Marsz. tow. Daszyński o przełomowych chwilach Polski

W krakowskim Starym Teatrze przed bardzo licznem zgromadzeniem wyborców (przeszło 1.000 ludzi) przemawiał wczoraj Marszałek Sejmu tow. Daszyński. Ponieważ wielkie tłumy zaległy teatr, odbyły się równocześnie dwa zgromadzenia; jedno na wielkiej sali, a drugie w westybulu.

Z mowy Marszałka Sejmu Daszyńskiego podajemy najważniejsze ustępy:

CIĘŻKA CHWILA.

„Przemawiam nie dla ambicji osobistych, nie dla poklasku szanownych wyborców. Nie zrobiłem wprawdzie w życiu „bajecznej karjery“, ale stałem w wielkim roku 1920 na czele Rządu, a po latach na czele ciała prawodawczego i wiem, jak wielkiem jest brzemię władzy. Przemawiam w chwili, kiedy prawo w Polsce zmienia się w znacznej mierze w ruinę, gdy wolność publiczna jest zbyt ostro wodzona na pokuszenie a życie gospodarcze znajduje się w ciężkim kryzysie i przesileniu.

NIE UCHYLAĆ SIĘ OD WYBORÓW.

Macie w rękach swoich, szanowni wyborcy, petycję moją do Pana Prezydenta Rzplitej. Nie chcę powtarzać jej motywów. Fakty przytoczone tam skłaniają niektórych ludzi do przypuszczenia, że z góry, planowo rewolucjonizuje się stosunki w Polsce, aby niszczyć z całą furją wszelką możność rozumnego kompromisu, bez którego nigdzie na świecie niema normalnego życia społecznego i politycznego. Ba — odzywają się chytkiem podszepty, żeby gwałt odciskać gwałtem, żeby zejść z drogi reszteк prawa i szukać zemsty. Przeciwko tym podszeptom podnoszę z tej trybuny publiczny protest i wzywam Was,

abyście tej prowokacji nie pozwalali szerzyć się wśród masy ludowej,

bo jesteśmy kilka tygodni przed wyborami.

Nie wiem, kto szuka awantur, aby się uchylić od sądu całego narodu przy urnie wyborczej. Może są tacy zrozpaczeńcy, ale my nie mamy powodu uciekać od głosowania, od wyboru posłów i senatorów.

Kandydaci ludowi siedzą w więzieniu, zgromadzenia ludowe są napadane, prasa konfiskowana, egzystencje ludzi odważnych rujnuje się. Odbywa się w naszej zmartwychwstałej Polsce straszny dobór i straszna próba obciążania: czy demokracja polska wytrzyma — czy zastraszy się? Czy da się skupić — czy rozbić? Czy zejdzie na bezdroże gwałtów, pomsty, zamachów.

Na tę próbę demokracja odpowiedziała dotychczas niczem innem, jak tylko

połączeniem się pięciu stronnictw chłopskich i robotniczych:

wspólną listą kandydatów.

Zarzucano — i słusznie — stronnictwom ludowym, że są rozbite i dlatego nie mogą stworzyć ani wspólnego programu, ani Rządu. Dziś w ogniu próby stronnictwa się złączyły, zdobyły się na kompromis, ustosunkowały się do Państwa pozytywnie, dały narodowi piękny przykład. Ktoby dziś chciał po staremu warcholić, ktoby szukał osobistych celów tylko, ten powinien być postawiony pod pręgierz.

Kilka słów jeszcze

o naszej polityce zagranicznej.

Na tem polu stwierdzić musimy, niestety, znaczne obniżenie znaczenia Polski w świecie międzynarodowem. Mam najpierw na myśli świat ludzi pracujących. Robotnicy całego świata niedobrze mówią dziś o Polsce. Prasa rządowa zarzuca [illegible] tak niepatrjotycznie urabiamy opinję robotniczego świata. Jest w tym zarzucie cynizm i nierozum, nigdzie bowiem, w żadnym narodzie, nie obserwowano, żeby robotnicy, których wodzów więzią i prześladują jeszcze się z tego cieszyli i nie protestowali. Cóż, czy tylko Polska miałaby żądać, aby prześladowani i lżeni radowali się?



Ale pocóż pytać robotników, co myślą o ludziach i o stosunkach w kraju? Wystarczy przeczytać starannie mowy i wywiady p. Premjera.

Tam zagranica dowiaduje się,

że wszystkie trzy Sejmy polskie składały się z łotrów, złodziei, nierządnic itd. Prezydenta Polski trzeba było armatami wypędzać z jego siedziby. Ministrowie spr. wojskowych kradli i sprowadzali panienki wesołe dla posłów... Naród zaś polski to „naród idjotów“, „obcych agentur“ czyli szpiegów.

Cóż gorszego można jeszcze o tym narodzie powiedzieć zagranicy?

To też ciężkim nad wyraz jest nasz kredyt państwowy, moralny i finansowy.

W ostatnich czasach publicznie i głośno

dyskutuje się w świecie sprawę naszych granic.

We Włoszech, Austrji, na Węgrzech, w Niemczech, Sowietach i na Litwie odzywają się głosy przeciw traktatom, na których opiera się znaczna część granic naszego terytorjum. Coraz zuchwalej dyskutuje się poza granicami Polski nasz dostęp do morza tj. sprawę naszego odcinku wolnego w świecie.

Byli ludzie w Polsce, którzy po zamianowaniu ostatniego Rządu sądzili, że p. Premjer stanął na czele Narodu w trudnej chwili, aby Naród zespolić, aby z jedności narodowej wydobyć piorunową przestrogę, że Polska cała, zwarta, jednolita stanie wobec zakusów na jej całość terytorjalną. W zamian tego usłyszeliśmy słowa o „ścierwie poselskiem“ członków komisji kontroli długów Państwa i o wszelkich innych posłach, słowa, których tutaj ze względu na ludzi przyzwoitych, nie przytoczę.

TRZEBA ZMIENIĆ STOSUNEK DO NARODU.

Wzmaganie się w licznych państwach Europy nacjonalistycznych wojowniczych ruchów szerokich mas, zrujnowanych kryzysem gospodarczym, jest zjawiskiem dla Polski wrogiem. Są i tu nadludzie, którzy za najwyższą mądrość uważają „wyć z tymi wilkami“, przelicytować ich w cynizmie, stworzyć z Polaków typ jakichś chamów plujących na demokracje, kulturę, prawo, historję narodu polskiego. Nie wiem, czy to ma być w przyszłości ratunkiem naszym, mocą naszą. Ale to wiem, że chcąc wydobyć z naszego narodu wielkie i potężne siły w walce o śmierć i życie,

trzeba z Polakami inaczej postępować,

niż z nami postępują. Nacjonaliści np. niemieccy obstwiają do szału potęgę swego narodu — u nas naród polski lżą i poniżają. W Niemczech głoszą chwałę pruskiego okresu rozwoju militarnego — nasza walka z najazdem, nasze tradycje, nasze cnoty muszą być inne, jeżeli ma się z nas wydobyć siłę do walki o ziemię.

CIĘŻKIE RYZYKO.

W końcu jedna sprawa, która niepokoi ludzi spokojnych. Czy walka nasza wewnętrzna ma się coraz bardziej zaostrzać, czyż obie strony mają mieć dla siebie tylko słowa waśni i negacji? O ile o mnie chodzi, robiłem od szeregu lat wszystko, aby nie dać się wytrącić z równowagi, nie dać się odwieść od programowej tezy, którą postawiłem jako Marszałek Sejmu: Dążyć do harmonijnej współpracy Rządu i Sejmu dla Państwa. Wśród dzikich odgłosów walki, narzucanej nam codziennie, nie dam się nigdy przekonać, że zupełne poniżenie ciał prawodawczych może Polsce wyjść na korzyść, tak samo jak nie dam się przekonać, że Rząd marjonetek chwiejących się wedle wahań każdorazowej konjunktury parlamentarnej byłby nam teraz potrzebny. Nie lękam się zmian ani walk, nie jestem zwolennikiem zakrzepłej równowagi w sprawach publicznego życia. Wiem, że życie wymaga równowagi niestałej. Chodzi tylko o to, żeby niestałość równowagi nie groziła samemu życiu — a chwilami zdaje się, jakoby losy narodu stały wobec ciężkiego ryzyka. Takiego ryzyka naród nasz nie ma potrzeby brać na siebie“.

Podczas gdy w dużej sali Starego Teatru przemawiał Marszałek Daszyński, na dole w obszernej klatce schodowej przemawiał do drugiego zgromadzenia Wicemarszałek tow. Żuławski. Następnie mówcy zmienili się i Marszałek Daszyński udał się na dół na drugie zgromadzenie, gdzie wygłosił tę samą mowę, a na górze powtórzył swoją mowę Wicemarszałek tow. Żuławski.

OD WYDAWNICTWA

Do naszych Czytelników, Przyjaciół, do Klasy pracującej!

Od czasu powstania „Dziennika Ludowego“ minęło lat dwanaście.

Powstał „Dziennik“ na przełomie dziejów, po wielkiej światowej wojnie — w czasie bratobójczej walki o Lwów, w dniach zamętu i grozy. Dźwignął go do życia ofiarny wysiłek robotnika lwowskiego, by w ówczesną otchłań krwawego chaosu padło jego ludzkie słowo, — słowo tego, co tworzy i żywi.

Dwanaście lat pracowało wydawnictwo z największym wysiłkiem, by następnie móc znowu bronić serca i mózgi ludzkie przed zalewem powojennej prasy, żerującej, jak na pobojowisku powojennych stosunków — karmiącej czytelnika sensacją i materjałem, zdobywanym w czeluściach powojennej prostracji i zbrodni.

Wydawnictwo utrzymaliśmy — do czasów obecnych, które przypominają okres budzenia się do samodzielnego życia klasy robotniczej, jako czynnego elementu politycznego, z własną ideologją, z własnym, socjalistycznym programem. W okresie tym prasa socjalistyczna była z pod prawa wyjęta, zdana na łaskę i niełaskę austrjackiego policjanta i austrjackiego cenzora.

Przeżyć musimy i ten okres, dziś, kiedy polski cenzor i polska administracja nie szczędzą wysiłków, by prasę naszą zniszczyć i unicestwić.

Mamy nadzieję, że okres ten przetrzymamy.

Ideały nasze są żywe i twórcze. Klasa robotnicza i poza nią myślący, niezależny człowiek pozostaną zawsze na ziemi polskiej, — choćby przeciw nim zmobilizowano całą potęgę aparatu państwowego.

Do tych dwóch żywiołów więc — do **robotnika i niezależnego człowieka w Polsce**, apelujemy dziś, — podając „Dziennik Ludowy“ **w nowej szacie**, w formacie większym, — by go podtrzymali, i poczytność jego rozpowszechnili.

Nigdy pismo niezależne nie odda większej usługi, jak dziś — w okresie prasy sprzedajnej, zakłamanej i tchórzliwej, która z dnia na dzień, porzuciwszy wszelkie szkopuły, służy przemocy materjalnej i fizycznej.

Pismo nasze będzie się ukazywać z rana, jak zazwyczaj — zawierać będzie materjał polityczny i społeczny, pozatem uwzględniamy szeroko życie gospodarcze i kulturalne. Stałe rubryki działu sportowego, dział radjowy, szachowy i in. dadzą Czytelnikowi całokształt pożądanej przezeń lektury, wraz z bogatą częścią illustracyjną.

Najważniejszą jednak rolą naszego pisma w okresie wyborczym będzie rola jego jako **organu organizacji wyborczej Centrolewu** (Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu).

Pismo nasze będzie jego jedynym organem na terenie Wsch. Małopolski — posiadać przeto będzie źródłowe informacje i najobszerniejsze sprawozdania z frontu walki.

Robotnicy, Pracownicy i Chłopi — czytajcie i rozszerzajcie **„Dziennik Ludowy“**.

REDAKCJA

WYCIĄG Z PROTOKOŁU WSPÓLNEGO
z dnia 26 października 1930 r.

Sąd okręgowy Wydział VI karny we Lwowie w sprawie konfiskaty nr. 221 czasopisma p. t. „Dziennik Ludowy“ z daty Lwów dnia 26 września 1930 r. do sygn. VI. I. Pr. 203—30 na posiedzeniu niejawnem w dniu 26 września 1930 roku po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu okręgowego we Lwowie

POSTANAWIA

uznać za usprawiedliwioną, dokonaną dnia 25. września 1930 roku przez Prokuratora Sądu okręgowego we Lwowie konfiskatę czasopisma pt. „Dziennik Ludowy“ nr. 221 z daty Lwów dnia 26. września 1930 r. zawierającego:

1) w artykóle pt. Brześć w całości wraz z tytułem — znamiona występku z § 300 uk. zarządzić zniszczenie całego nakładu tego pisma drukowego i wydać w myśl § 493 pk. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Zarazem wydaje się odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma nakaz, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie. Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w § 21 ust. druk. z 17 grudnia 1862 r. Dzpp. Nr. 6 ex 1863 tj. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 zł.

UZASADNIENIE:

Ogłoszenie drukiem wymienionego wyżej artykułu ma na celu łżeniami i przekręceniami faktów wywołać wzgardę i nienawiść do władz centralnych w związku ze sprawą karną b. posłów sejmowych co odpowiada znamiona występku z § 300 uk.

Według §§ 487. 488 i 493 pk. oraz §§ 36 i 37 ust. pras. jest zatem powyższe postanowienie uzasadnione.

Na oryginale właściwe podpisy. Za zgodność: (Podpis nieczytelny) starszy sekretarz.

Próbka sanacyjnych metod walki wyborczej.

Usiłowano zagarnąć lokal Str. Chł. w Warszawie.

WARSZAWA, 6. 10. (tel. wł.). Grupka osób związana od niedawna z obozem sanacyjnym, zwołała na dzisiaj rzekomy zjazd Rady Naczelnej Stronnictwa Chłopskiego, a w godzinach wieczornych usiłowała zagarnąć lokalem Stronnictwa przy ul. Nowogrodzkiej.

Próby te nie wpłynę naturalnie na stanowisko Str. Chłopskiego, które pozostaje wierne idei i polityce Zw. Obrony Prawa i Wolności Ludu, natomiast rzucają snop jaskrawego światła na metody „sanacji moralnej“.

Rada Naczelna Str. Chł. wobec rzekomego „rozłamu“

WARSZAWA, 6. 10. (tel. wł.). Prezydjum Rady Naczelnej Str. Chł. stwierdza, że wiadomości o jakimś „rozłamie“ w Str. Chł. są z gruntu nieprawdziwe.

Kilku b. członków Str. Chł. zebranych dorywczo w Warszawie **za bezpłatnymi biletami kolejowymi, oraz za zwrotem innych kosztów podróży** nie mogą w niczem podważyć zasadniczej linji politycznej Stronnictwa, ani osłabić jego wpływów.

Stwierdzono, że wśród uczestników t. zw. „rozłamu“ większość stanowili zawiedzeni kandydaci na posłów. Przywódcami tego zebrania byli już dawniej usunięci ze Str. Chł.: Antoni Hałko — za zwyczajne nadużycia pieniężne; Tad Różański — w związku z aferą krymimalną biura urzędników rolnych; i Kazimierz Piotrowski — były burmistrz Ostrołęki, zawieszony przez państwowe władze administracyjne za nadużycia służbowe.

Prezesem Rady Naczelnej Str. Chłopskiego jest Andrzej Waleron, wiceprezesami — Jan Szafranek i Andrzej Pluta, a sekretarzami — Jan Diduch i Fijałkowski.

Według statutu Radę Naczelną może zwołać tylko prezydjum. Na ostatniem swojem posiedzeniu Rada Naczelna wybrała Centr. Kom. Wykonawczy, któremu przekazano całkowite kierownictwo spraw politycznych, organizacyjnych i wyborczych Str. Chł.

CKW. Str. Chł. niezłomnie stoi przy Centrolewie.

Prezes Rady Nacz. Str. Chł.
Andrzej Waleron

Wznowiona działalność Wezuwjusza.



Od kilku dni Wezuwjusz wyrzuca wśród gwałtownych eksplozji wielkie masy lawy, które na razie nie przedstawiają niebezpieczeństwa dla ludności okolicznych wsi i miast.

Czytajcie prasę robotniczą!!!

„Wychodki partyjne“.

Wybaczcie czytelnicy, że takim tytułem zaopatruję niniejszy artykuł. Nie mój to pomysł, tytuł powyższy zapożyczam z ostatniego wywiadu marsz. Piłsudskiego, który mówiąc o stronnictwach, parokrotnie posługuje się temi... smakowitemi wyrazami. Temi wyrazami posługuje się człowiek, który sam urósł na ramionach partji. Mniejsza o to.

Marsz. Piłsudski deklaruje się za dosadnemi wyrazami. Sam na usprawiedliwienie tego — stylu przytacza w swym wywiadzie pewną historyjkę z przed lat:

„Nigdy nie zapomnę, wie pan — mówił p. Piłsudski do p. Miedzińskiego“ jednego wypadku w swojem życiu, który mnie doprowadził do wielkiego zażenowania się. Było to w tych czasach kiedy byłem Naczelnikiem Państwa i kiedy ówczesny premier angielski, znany Lloyd George, występował dość często przeciwko Polsce w niezwykle ostrych przemówieniach. A było to proszę pana w okresie tym, kiedy cała Polska chorowała na nadczułość właśnie w sprawach zagranicznych.

W rozmowie więc z pos. angielskim zwróciłem mu uwagę na ten fakt ostrych wystąpień premiera angielskiego, twierdząc, że w ten sposób wymusza on prawie odpowiedź w takim samym tonie. Poseł angielski — obok innych tłumaczeń — dodał wreszcie, że ja muszę zrozumieć, że w takiem zacofaniu, w jakiem Polska w sprawach międzynarodowych pozostaje, inny sposób wystąpień jego (tj. angielskiego premiera), nie byłby zrozumiały, a rzeczy delikatnie wyrażone każdyby tłumaczył na swoją korzyść. Wyznam panu, że jako główny reprezentant Polski na bożym świecie, — — nie pamiętam drugiego takiego zażenowania“.

Nauka — jak wykazują wszystkie mowy i wywiady marsz. Piłsudskiego — nie poszla w las. — Pan Piłsudski używa „ostrych“ wyrażeń, bo tylko takie, jego zdaniem, ludzie pamiętają. I rzeczywiście wymuszą odpowiedzi w stanowczym tonie, jakkolwiek nie w tym samym soczystym, swoistym jego stylu, ale **tych odpowiedzi pan marszałek nie słyszy ani nie czyta, bo Sejm jest na przymusowych wakacjach, a prasa ma usta zakneblowane.**

P. marsz. Piłsudski tak bardzo nienawidzi „wychodki partyjne“, że postanowił nie dopuścić permanentnych, to jest stale urzędujących sejmów w Polsce. — I dlatego — mówi:

„szanując naturalnie nie posłów lecz samą instytucję sejmu, skoncentrować muszę pracę tz. (?) parlamentu na budżecie gdyż właściwie budżet jest istotą praw parlamentów na świecie i z tego właśnie źródła wypłynęła walka na całym świecie, w swoim czasie toczona z absolutyzmem która tyle krwi i tyle wysiłków kosztowała całą ludzkość.“

Wynikałoby z tego, że p. Piłsudski jest przeciwnikiem absolutyzmu. Rzeczywiście, rządy bezsejmowe, cała historja ostatnich lat walki z sejmem, z sejmem, a nie posłami, świadczy o tem najlepiej...

Marsz. Piłsudski chciałby — jak widzimy — ograniczyć prace sejmu do uchwalenia budżetu. Alež **Konstytucja,** na którą pan marszałek przysięgał **całe ustawodawstwo oddaje w ręce parlamentu.**

Art. 2. Konstytucji mówi: „Władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej **należy do narodu. Organami narodu w zakresie ustawodawstwa są Sejm i Senat.**

W art. 3. Konstytucji jest powiedziane, że **niema ustawy bez zgody Sejmu!** Do Sejmu, według Konstytucji, na którą p. marszałek przysięgał, należy m. in. ustalenie stanu liczebnego wojska i coroczny pobór rekruta, zaciągnięcie pożyczki państwowej, zamiana i obciążenie nieruchomego majątku państwowego, a przedewszystkiem **kontrola nad działalnością rządu.** Zgodnie z art. 56. Konstytucji Rada ministrów ponosi solidarną odpowiedzialność konstytucyjną i parlamentarną za ogólny kierunek działalności rządu.

Sejm przecież ma prawo pociągania ministrów **do odpowiedzialności parlamentarnej,** (art. 58 Konst.), a pan premjer chce skoncentrować prace „tak zwanego“ parlamentu na budżecie.

Marsz. Piłsudski usiłując poniżyć sejm mówi, że

„technika pracy rządu, staje zawsze znacznie wyżej, niż technika pracy sejmu, tak, że najczęściej była to rozmowa człowieka z gęsią i prosięciem“.

Wolno każdemu mieć wysokie o sobie pojęcie i może dlatego marsz. Piłsudski twierdzi, że

„górą zawsze mógłby być rząd, jako lepiej znający przedmiot, umiejętniej obracający temi miljonami i miljardami, i — jeżeli idzie o faktyczną przewagę, — to mogący zupełnie nie dbać o sądy panów posłów i spokojnie oszukiwać ich, jak mu się żywnie podoba“.

Najgorsze jednak to, że rząd „mógłby nie dbać o sądy „panów posłów“, czyniących „małpie wysiłki“ w celu dobrania się jeżeli nie do łydek, to przynajmniej do spodni panów ministrów“, ale **nie może nie dbać, bo na przeszkodzie stoi Konstytucja!**

Ta nieszczęsna Konstytucja, o której było powiedziane „konstituta-prostituta“.

Marsz. Piłsudskiemu chodzi o „elastyczność“ w budżecie, o **luzy budżetowe,** aby budżet był bardziej płynnym w rękach ministrów.

Alež wszystko zależy od tego, czy Sejm, złożony „z posłów i osłów“ (cytuję z ostatniego wywiadu p. Piłsudskiego) udzieli swej aprobaty na to „elastyczne“ gospodarowanie budżetem“. Co będzie, jeżeli Sejm tej aprobaty nie udzieli? Czy znowu powtórzy się tragedja (nie komedja, nie) otwierania i zamykania Sejmu zakończona jego rozwiązaniem?

— — — — — — — —

W swych ostatnich wywiadach marsz. Piłsudski porusza przeważnie sprawy budżetu, czyniąc przytem znane wypady przeciw wybrańcom narodu. Czy rzeczywiście niema obecnie w Polsce pilniejszych spraw, niż układanie budżetu, aby był bardziej płynny w rękach ministrów? Niema pilniejszych spraw?

Tak się jakoś złożyło, że ubiegłej niedzieli ukazały się dwie enuncjacje. — W jednej marsz. **Daszyński** w silnych konturach kreśli obecny stan rzeczy w Polsce. W drugiej marsz. **Piłsudski** obwieszcza narodowi swe „spostrzeżenia“ nad pracą budżetową. Mimowoli nasuwa się porównanie i nasuwają się wnioski. Bardzo wymowne wnioski...

Najwyższa góra Persji



wysoki na 5670 metrów Demahend, wulkan wygasły, w obszarze którego wieczorem dnia 2. października dało się uczuć silne trzęsienie ziemi. Poczyniło ono wielkie spustoszenia oraz pociągnęło za sobą wiele ofiar w ludziach.

Kandydaci Zw. Obr. Prawa i Wolności Ludu

z listy państwowej, do Sejmu i Senatu.

WARSZAWA, 6. 10. (tel. wł.). Dzisiaj tow. Tadeusz Tomaszewski, jako pełnomocnik listy państwowej Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu do Sejmu zgłosił spis nazwisk kandydatów naszej listy na ręce Generalnego Komisarza Wyborczego.

Podajemy szereg nazwisk na pierwszych miejscach:

1. Ignacy Daszyński — marszałek Sejmu, wódz polskiego Socjalizmu, 2) Maksymiljan Malinowski — prezes „Wyzwolenia“, twórca i kierownik ruchu Zaraniarskiego, Jan Dąbski — wicemarszałek Sejmu — wódz Stronnictwa Chłopskiego, organizator pokoju pomiędzy Polską a Sowietami, 4) Wincenty Witos, premjer rządu Obrony Narodowej w r. 1920, wódz „Piasta“, 5) Jan Jankowski, jeden z kierowników NPR, członek komisji tymczasowej stronnictw niepodległościowych przed wojną, 6) Herman Lieberman, obrońca więźniów w Marmarosz Sziget, pułkownik Legjonów, prokurator Trybunału Stanu, 7) Stanisław Wrona — prezes CKW. Str. Chł., były POW-iak, 8) Michał Róg — prezes klubu poselskiego „Wyzwolenie“ w III Sejmie, 9) Władysław Kiernik — jeden z przywódców „Piasta“, 10) Leśniewski — kierownik Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, 11) Tomasz Arciszewski — wódz organizacji bojowej PPS, prezes organizacji warszawskiej PPS.

Na następnych miejscach znajdują się z ramienia PPS: Herman Diamand, Adam Kuryłowicz, Wilhelm Topinek, Aleksy Bień, Jadwiga Markowska, Antoni Pająk, Henryk Raabe i inni.

Z ramienia socjalistów niemieckich: Emil Zerbe, Artur Kronig, Lukas.

Z ramienia PSL „Wyzwolenie“: Józef Putek, Kazimierz Bagiński, J. Smoła.

Z ramienia Str. Chłopskiego: Dr. Szpingerowa, J. Krysa, Marjan Cieplak.

Z ramienia „Piasta“: Maciej Rataj, J. Michałkiewiczowa.

Z ramienia NPR. — Zwierciński.

Do Senatu

państwowa lista Zw. Obr. Prawa i Woln. Ludu obejmuje nazwiska:

Bolesława Limanowskiego, Jana Woźnickiego, Andrzeja Walerona, Stan. Osieckiego.

Dalej idą między innymi: Leon Wasilewski, Artur Hausner, J. Budzyńska-Tylicka, Tomasz Nocznicki i t. d.

P. J. Piłsudski na czele listy BB

WARSZAWA, 6. 10. (tel. wł.). Na czele listy BB do Sejmu stoją: marszałek Piłsudski, p. Sławek, Switalski, Miedziński i t. d.

Kandydaci Str. Narodowego.

WARSZAWA, 6. 10. (tel wł.). Na czele listy państwowej Str. Nar. stoją: W. Trąmpczyński, Rybarski, Aleksander Dębski, Zwierzyński, Balicka, Stanisław Stroński i t. d.

BBS idzie samodzielnie do wyborów.

WARSZAWA, 6. 10. (tel. wł.). Według ostatnich wiadomości, BBS ma wystąpić w szeregu okręgach samodzielnie w stosunku do BB. Miałoby to być „zwycięstwem“ poglądu p. Jaworowskiego nad poglądami pp. Pączka i Smulikowskiego.

Blok lewicy socjalistycznej.

WARSZAWA, 6. 10. (tel. wł.). Wczoraj złożono w Państwowej Komisji Wyborczej listę państwową kandydatów do Sejmu „Bloku lewicy socjalistycznej“, — w skład której wchodzi „Bund“ i „Niezależna Socjalistyczna Partja Pracy“.

Na czele listy stoją: ttow. Erlich i Alter oraz ob. Kruk.

—o—

Aresztowanie b. pos. tow. Kotarskiego i ob. Wrony.

WARSZAWA, 6. 10. (tel. wł.). Dziś uwięziony został na zamku w Lublinie nasz dzielny tow. Kotarski, były poseł do Sejmu, kandydat do nowego Sejmu z ramienia Zw. Obr. Prawa i Wolności Ludu. Tow. Kotarski oskarżony jest z art. 129 i 532 carskiego k. k.

Wczoraj wieczorem uwięziono w Sochaczewie ob. Wronę, prezesa CKW Str. Chł.

Znowu straszna katastrofa lotnicza.

8 osób zabitych.

BERLIN, 6. 10. (PAT). Dziś o godz. 9-tej rano w okolicy Drezna wydarzyła straszna katastrofa lotnicza. Samolot pasażerskiej niemieckiej hanzy lotniczej D. 1930, kursujący między Berlinem a Wiedniem wpadł w czasie lądowania w pobliżu lotniska drezdeńskiego na strzelnicę garnizonową Reichswehry.

Aparat uległ zupełnemu zdruzgotaniu. Pilot, maszynista oraz 5 pasażerów poniosło śmierć na miejscu. Szósty pasażer zmarł podczas przewożenia go do szpitala.

Wśród ofiar katastrofy znajduje się przewodniczący syndykatu literatów austrjackich Dr. Kuhnelt, który po kilkudniowym pobycie w Berlinie wracał do Wiednia. Kuhnelt miał wylecieć dopiero we wtorek, jednak w ostatniej chwili, bezpośrednio przed startem, zdecydował się przenieść termin odlotu na dziś.

—o—

Niebywała katastrofa w dziejach lotnictwa.

Zginęło około 50 osób. — Angielski minister lotnictwa wśród ofiar.

LONDYN, 6. 10. (PAT). Sterowiec R. 101 uległ wczoraj o godz. 2.30 koło Beauvais strasznej katastrofie. Stanął on nagle w płomieniach i spadł.

Z pod szczątków aparatu wydobyto 18 zwłok.

BEAUVAIS, 6. 10. (PAT). O katastrofie sterowca R. 101 donoszą następujące szczegóły: Sterowiec leciał na niewielkiej wysokości nad miastem walcząc z szalonym wiatrem, gdy nagle ukazał się olbrzymi płomień. Steroowiec spadł i rozbił się. Wśród zabitych

znajduje się minister lotnictwa lord Thomson.

W chwili katastrofy wszyscy pasażerowie pogrążeni byli we śnie.

Zabity jest także major Schott, komendant sterowca R. 101, na którym dokonał lotu do Kanady.

Ostatnia wiadomość otrzymana od sterowca R. 101 o godz. 1.50 brzmiała: W obecnej chwili, po doskonałej kolacji i dobrych cygarach, pasażerowie udali się na spoczynek.

SZCZEGÓŁY KATASTROFY.

O przerażającej katastrofie dowiadujemy się następujących szczegółów:

Podróż rozpoczęła się późnym wieczorem i trasa wyznaczona była z Londynu bez lądowania do Indyj. Odlot sterowca miał charakter uroczysty. Na lotnisku zjawił się książę Walji i Mac Donald oraz uczestnicy konferencji premjerów imperjum.

W locie sterowca wzięli udział rozmaici dygnitarze brytyjscy. W pewnej chwili silny, prostopadły podmuch przygniótł sterowiec ku ziemi. Sternik wyprostował stery. Po chwili drugi silny podmuch rzucił przodem sterowiec ku ziemi.

Sternik nie zdołał wyprostować balonu, który począł opadać coraz szybciej. Zatrzymano motory. Wówczas sterowiec z wielką siłą uderzył przodem o wierzchołki drzew lasu, a następnie uderzył dziobem o ziemię, miażdżąc się o drzewa na zboczu jednego z pagórków.

Osoby ocalone opowiadają, że uratował je zbiornik wody, który pękł w chwili wybuchu. Stwierdzają one zgodnie, że w pewnym momencie

sterowiec stracił możność manewrowania.

Eksplozja nastąpiła po uderzeniu o ziemię i zgruchotaniu szkieletu sterowca oraz motorów i zbiorników z ropą.

Wśród ofiar katastrofy znajduje się 51-letni minister lotnictwa angielskiego lord Thompson, szef lotnictwa Sefton Brancher i major Scott, komendant sterowca, na którym dokonał lotu do Kanady. Prócz ministra lotnictwa zginęli także inni członkowie tego ministerstwa oraz zastępca indyjskiego sekretarza stanu i przedstawiciel australijskich sił lotniczych.

Kilka trupów znajduje się jeszcze pod szczątkami sterowca, 8 osób, które ocalały, zdołało wyskoczyć ze sterowca. — Dwie nie odniosły żadnych ran. Natomiast inne są ciężko poparzone, tak, że musiano przewieźć je do szpitala. Dwie z nich już zmarło, a jedna dostała pomieszania zmysłów.

PRZYCZYNY KATASTROFY.

LONDYN, 6. 10. (PAT). Katastrofa sterowca R. 101 wywołała w całej Anglji niesłychane przygnębienie. Wśród kół fachowych przeważa pogląd, że katastrofa wywołana została niedostateczną ostrożnością przy podjęciu lotu. Fakt oderwania się steru w kilka godzin po wystartowaniu dowodzi, że kontrola sterowca przed startem nie była bardzo ścisła. Ponadto kierownikowi sterowca zarzucają przesadną brawurę, gdyż wobec nieodpowiednich warunków atmosferycznych lot nie powinien był być podejmowany w oznaczonym terminie.

Ujemnie komentowany jest również fakt, że brytyjskie ministerstwo lotnictwa nie powiadomiło francuskich władz lotniczych o dokładnej trasie lotu, podając jedynie trzy ewentualne możliwe trasy, — wskutek czego trasa sterowca nie była dostatecznie oświetlona, co spowodowało katastrofalne wyniki.

———

LONDYN, 6. 10. (PAT). Wiadomość o katastrofie sterowca R. 101 zaciężyła nad atmosferą całej Wielkiej Brytanji. — Na budynkach publicznych wiszą chorągwie pokryte kirem. Ulice wypełniają tłumy, kupując specjalne wydania dzienników. Telegram korespondenta agencji Reutera stwierdza, iż jest już niewątpliwe, że nastąpił wybuch wodoru nie zaś materjałów pędnych sterowca.

W wywiadzie z korespondentem Reutera główny mechanik Leech oświadczył, że w chwili katastrofy wszyscy na pokładzie spali, za wyjątkiem wartownika i pilota. Motory funkcjonowały doskonale. Sterowiec walczył z burzą i ulewnym deszczem, przyczem trzy razy gwałtownie się pochylał, aż wreszcie silny podmuch wiatru rzucił go o ziemię. W tej chwili nastąpił wybuch. Operator radjowy Disley nie przypomina sobie nic. Obudził się już leżąc na ziemi. Jak się zdaje, sterowiec znalazł się w samym środku burzy, gdzie popchnął go gwałtowny wiatr, przyczem w ciemnościach uderzył o niewielki pagórek.

MIN. THOMSON.

Strona polityczna katastrofy związana jest z osobą ministra lotnictwa lorda Thomsona, który poniósł śmierć. Thomson odgrywał w rządzie Labour Party rolę wybitną, wybiegając daleko poza ramy swego politycznego resortu. Jako generał brygady z czasów wojny i b. członek Rady wojennej w Wersalu Thomson był dla Labour Party niesłychanie wartościowym nabytkiem ze względu na powagę i popularność, jaką się cieszył w kołach wojskowych i konserwatywnych. — Ponadto Thomson był reprezentantem interesów Labour Party w Izbie lordów, gdzie stale występował w obronie najważniejszych i najwybitniejszych spraw państwowych i politycznych.

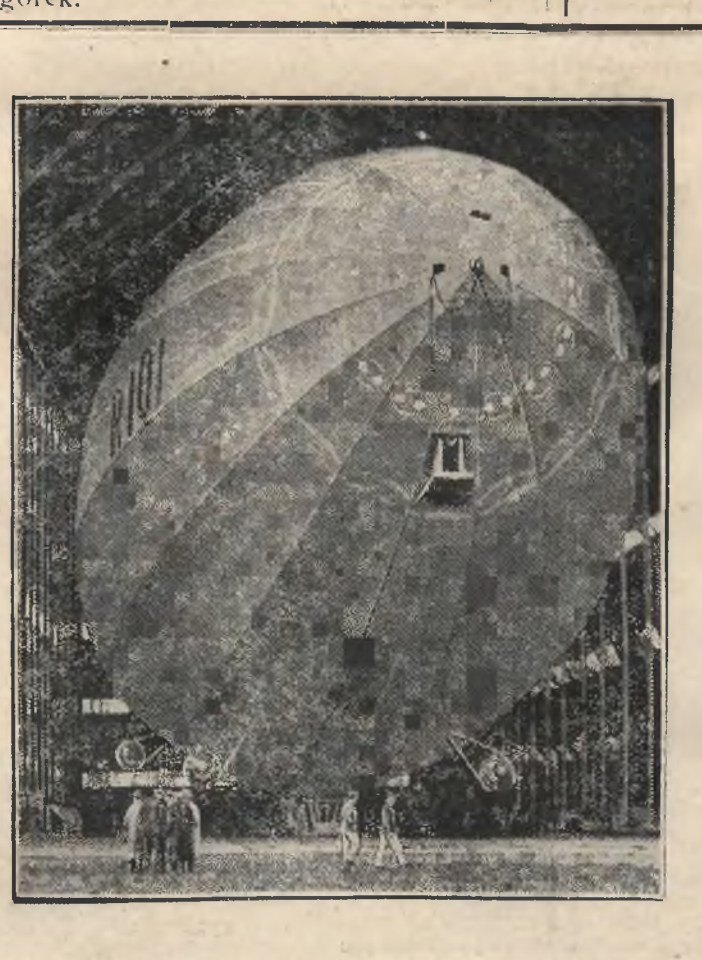
Jego wysokie kwalifikacje oraz jego popularność wysuwały go coraz bardziej naprzód, a podjęty przez niego lot do Indyj nie był pozbawiony znaczenia politycznego. Miał on przeprowadzić w imieniu rządu ważne rozmowy przedewszystkiem z wicekrólem Indyj lordem Irvinem co do programu konferencji „okrągłego stołu".

Wśród wpływowych kół politycznych uważano Thomsona za najpoważniejszego kandydata na stanowisko wicekróla Indyj, po ustąpieniu Irvina, którego kadencja kończy się na wiosnę. Tak katastrofalnie przerwany lot do Indyj miał być dla lorda Thomsona pierwszym rekonesansem o daleko idących skutkach politycznych.

KONDOLENCJE.

PARYŻ, 6. 10. (PAT). Minister lotnictwa Eynac złożył w ambasadzie angielskiej kondolencje w imieniu lotnictwa francuskiego. Ciała 48 ofiar katastrofy wystawiono w specjalnie urządzonej kaplicy w merostwie miasta Beauvais. Próby rozpoznania ofiar nie dały wyniku.

—o—



„R. 101"

największy na świecie, angielski statek powietrzny, który uległ strasznej katastrofie w pobliżu Bauvais (Bowé) w północnej Francji, o czem donosimy obszernie w dzisiejszym numorze.

Sprawy emigracyjne.

Więcej niż ćwierć miljona emigrantów opuściło Polskę w pierwszem półroczu 1930 r.

Według danych Urzędu Emigracyjnego wyjechało z Polski z pierwszem półroczu r. b. 156.174 osoby. Z tego 124.092 osoby do krajów Europy i 31.582 do krajów zamorskich. W tem: do Francji 44.808, do Stanów Zjednocz. 4.126, do Niemiec 74.828, do Argentyny 9.107, do Belgji 3.271, do Brazylii 2.760, do Kanady 12.000, do Palestyny 1.793.

Reemigracja do Polski w tym okresie wyniosła 19.365 osób.

Zauważyć należy, że wskazana wyżej emigracja do Niemiec ma charakter sezonowy t. zn. że naogół wszyscy, którzy na wiosnę wyjechali do Niemiec, wrócą na jesieni do kraju.

———

INFORMACJE DLA EMIGRUJĄCYCH DO BRAZYLJI.

Syndykat Emigracyjny informuje, że poza rodzinami, z kapitałem przynajmniej 300 dolarów am. na zakup farm, które otrzymają wizy wyjazdowe do Brazylji po okazaniu wiarygodnych listów od znajomych lub krewnych, wzywających ich do przyjazdu, mogą emigrować również rolnicy samotni bez wezwań, lecz w ramach kontyngentu ustalonego przez Urząd Emigracyjny.

Rzemieślnicy mogą emigrować pod warunkiem, że wykażą się wiarygodnemi listami od krewnych lub znajomych wzywających ich do pracy w Brazylji i odpowiednimi zaświadczeniami rzemieślniczymi.

Bliższych informacyj udziela oraz wszelkie dokumenty do uzyskania paszportu zagranicznego, a także paszport emigracyjny wraz z wizami wyjazdowemi i t. p. wyrabia zupełnie bezpłatnie Syndykat Emigracyjny, Warszawa, Marszałkowska 214 oraz Oddziały na prowincji.

———

KTO MOŻE EMIGROWAĆ NA KOLONJE W ESPERITO SANTO (BRAZYLJA).

Na kolonje Twa Kolonizacyjnego w Esperito Santo mogą emigrować rodziny rolnicze zamieszkałe w Polsce i składające się conajmniej z 3 osób zdolnych do pracy: męża i żony, liczących każde do 50 lat oraz syna lub córki powyżej lat 13. Do takiej podstawowej rodziny mogą być dołączeni bliżsi i dalsi krewni.

Koszty przejazdu wynoszą 950 zł. za cały bilet. Dzieci od 5 do 10 lat płacą połowę biletu; od 1 do 5 lat ćwierć biletu. Jedno dziecko na rodzinę do 1 roku życia jedzie darmo.

Wszelkich informacyj udziela oraz formalności paszportowe załatwia zupełnie bezpłatnie Syndykat Emigracyjny, Warszawa, Marszałkowska 124 oraz Oddziały na prowincji.

Nowe transporty do Esperito Santo będą mogły wyjechać dopiero na wiosnę.

—o—

Aresztowanie defraudanta.

LUBLIN. Wydział śledczy w Siedlcach uzyskał informacje, że ambulansjer pocztowy Urzędu pocztowego w Siedlcach, Hałuszkiewicz Edward jest podejrzany o systematyczne okradanie listów amerykańskich, zawierających banknoty dolarowe. W dniu 26 ub. m. po powrocie jego z ambulansu z Ostrołęki, dokonano przy nim rewizji, w wyniku której w walizce jego znaleziono ukryte cztery banknoty 1-dolarowe, oraz w mieszkaniu jego znaleziono 17 dolarów. Hałuszkiewicza przekazano władzom sądowym.

—o—

MAURYCY NOURY.

Zbrodnia.

Gordeaux, zwany La Volette przez kompanow, pakował spokojnie różnorodne towary w jednym z licznych oddziałów magazynu.

Ciemno w nim było, choć oko wykol, blask tylko latarni elektrycznej padał jaskrawą smugą na zwoje jedwabnych, wełnianych i płóciennych materjałów, zwieszających się w sztywnych fałdach ku ziemi.

Pewien, że nikt nie przeszkodzi mu w „robocie" La Volette operował bez zbytniej ostrożności.

— Mam jeszcze dwie minuty czasu — monologował przy tem z cicha — mój wspólnik lada chwila oczekiwać mnie będzie w umówionem miejscu. Nim zatem patrol nocny nadejdzie, jeszcze jeden rulon do tobołka, mospanie! Dobra!

Wtem wyrosła jak z pod ziemi postać olbrzyma przed nim. Był to stróż nocny, człowiek niemłody, ale bardzo barczysty i mocny z rewolwerem w zaciśniętej pięści.

— Do djabła! Złapałem się!! — syknął złodziej przez zęby i ruchem błyskawicznym wydobywszy otwartą na wszelki wypadek brzytwę z kieszeni przejechał nią z lewej strony ku prawej po szyi swego yis-a-yis, zakrywając oczy na widok strumienia krwi, tryskającego z okropnej rany.

Rewolwer tymczasem wypadł bezszelestnie z ręki zamordowanego na zwoje materjałów, zwisających na ziemi, podczas gdy ofiara pochyliwszy się na piersi mordercy swego osunęła się po chwili do jego nóg, pociągając go w śmiertelnym uścisku w sztywniejących ramionach ze sobą.

Gordaux nie mogąc wyrwać się z objęć konającego, leżał przerażony na dywanie, oddychając ciężko pod jego ciężarem.

Podrzucany przedśmiertną czkawką ranny olbrzym wyzionął ducha niebawem.

— Rety! Rety! Rety! — mamrotał La Volette, gramoląc się z pod zwłok i stanąwszy na chwiejących się nogach jął szukać po omacku zagasłej latarki.

Lecz usłyszawszy kroki w dalszych ubikacjach magazynu rzucił się do ucieczki na oślep przed siebie z rękoma wyciągniętemi naprzód.

W chwilę potem znów martwa cisza zaległa wokoło. Patrol nocny odszedł widocznie, nie zauważywszy nic podejrzanego. Gordaux stanął więc, oddychając z ulgą.

Wnet jednak ogarnął go niepokój zimnym dreszczem przejmując go do szpiku kości. Dokąd zabrnął uciekając? Zabłądził w labiryncie kontuarów. Jak trafi teraz do bocznego wejścia, prowadzącego do umówionego miejsca, gdzie wspólnik jego czekał już nań z pewnością?

Ujrzawszy w brzasku dnia schody prowadzące do suteren magazynu, wpatrzył się wylękłym wzrokiem w stopnie ginące w cieniu. Wilgotna — od potu prawdopodobnie — koszula przylgła mu do piersi.

— Nie! To nie od potu tylko! — pomyślał współobłąkańczą grozą w oczach — od krwi również! Krwi „tamtego", która trysła strumieniem z otwartej rany na ubranie mordercy, przeciekając do koszuli w chwili, gdy ofiara w śmiertelnych konwulsjach oplotła go sztywniejącemi ramiony i zaciskając się wokoło niego zwaliła go z nóg opadając wraz z nim na dywan.

(Dok. nast.)

—o—

Kobiety, Matki, Robotnice!

Z kartką wyborczą do urny po zwycięstwo!

„Ciężko nam. Grosz za groszem goni. Zrób obiad, przygotuj pranie, obszyj dzieci a tu na wszystko brak pieniędzy. To, co stary przyniesie, nie wystarczy. Zwracamy się do naszych mężów z zapytaniem, czemu jest tak źle?

Pytanie to stawiamy im i jednocześnie zarzuty zupełnie niesłusznie. Bo tak w ich jak i w naszej mocy jest naprawić zło, które obecnie się dzieje. Bo zważcie, że my jako gospodynie domu wiemy, że jak będziemy źle gospodarowały to choćby nasz mąż dużo zarabiał, choćbyśmy i my pracowały, na nic nasz trud, wszystko pójdzie na marne. Tak samo i w państwie, w gospodarstwie tego państwa: jaki pan taki kram. A przecież wiemy, bośmy nie raz głosowały, że

rządzić nami winni wybrani przez nas ludzie.

Wtedy rządzą jawnie, wtedy i my mamy możność kontroli nad niemi. Obecnie tego niema. Nie mamy możności powiedzieć im; źle się dzieje, szukajcie dróg, któreby prowadziły do poprawy. Nie ma naszych wybrańców, niema przed kim swą biedę, swą nędzę głośno i jawnie przedstawić. Niema ich teraz, bo Sejm rozwiązany, ale i przed tem tak jakby ich nie było, bo ten Sejm raz poraz odraczano, to zamykano. Czyja w tem wina? Bezsprzecznie, że i poczęści nasza.

Jest nas żon w Polsce przeszło pięć miljonów.

Gdybyśmy twardo stanęły przy naszych żądaniach, gdybyśmy wszystkie razem poszły z naszymi mężami do walki o lepszy byt dla naszych dzieci — niktby naszej siły nie złamał. Nie śmiano by podnieść ręki na nas, które jesteśmy wszystkiem i opieką, i wychowawczyniami dzieci, i pielęgniarkami, i kucharkami, i krawczyniami, i bieliźniarkami i wszystkiem. Bo nasz zawód, zawód gospodyni domu mieści w sobie wszystkie zawody. Dlatego mamy w sobie siłę, której nikt nie złamie, gdy my tego chcieć nie będziemy. Gdybyśmy wszystkie razem, a nie osobno jak teraz powiedziały, że nam jest źle, że tego zła nie pozwolimy rozszerzać, zła tego by nie było.

Powiedzmy sobie: koniec złemu!

Mężowie nasi nie załamują się pod prześladowaniami, nie niszczy i nie rozbija ich wyzysk — walczą dalej! My im pomóżmy. My! siła nas jest. I z tą siłą pójdziemy do walki. Nie chcemy by nasi najbliżsi ginęli z wycieczenia, by mężowie nasi wycierali cele więzienia, ale też nie chcemy by ginęli w walce. Został jeszcze oręż, który bezwarunkowo dopomoże nam do zwycięstwa. Tym

orężem jest ten numer wyborczy, który niebawem będziemy składały do urn.

Nie zaniedbujmy się i pilnujmy swych praw. Niech naszych głosów nie zabraknie, gdy będzie trzeba roztrzygnąć kto ma w Polsce rządzić. Jest nas kilka miljonów i głosy nasze niech powiedzą: Po władzę idziemy my!

Jeśli nie damy się obałamucić, jeśli nasz zdrowy gospodarczy zmysł uchroni się od zniechęcenia i obłudy nam narzuconej — to zwyciężymy. Wszystkie, gdzie jesteśmy, mówmy naszym sąsiadkom, naszym bliźnim:

musisz głosować!

Musisz głosować na tych, którzy w naszej obronie idą do walki, nie bacząc na to co ich czeka.

A nimi są socjaliści, a nimi są chłopi, idący razem pod wspólnem hasłem obrony prawa i wolności ludu.

Jeśli obowiązek swój spełnimy i głosując oddamy swe głosy na nich — wtedy zwyciężymy. A zwycięstwo nasze jest bliskie.

Więc otrząśmy się z przygnębienia. **Do walki o lepszy byt, o kęs chleba dla naszych dzieci, i dla naszych najbliższych.**

Stefanja A.

Podniosła manifestacja młodzieży socjalistycznej.

Co roku w przeddzień święta młodzieży robotniczej urządza lwowska Org. Młodzieży T. U. R. manifestacyjny pochód z orkiestrą i sztandarami ulicami miasta i Zgromadzenie pod gołem niebem na Rynku pod swoim lokalem.

Tego roku zapowiedziało Starostwo Grodzkie, że z obawy przed „zakłóceniem spokoju publicznego“ nie może zezwolić na pochód i zgromadzenie!

Jednakowoż w niczem zakaz ten nie przyczynił się do umniejszenia uroczystości młodocianych robotników Lwowa, którzy już także zaczęli odczuwać zakazy...

W sobotę ub. odbyło się wielkie Zgromadzenie młodzieży w Rynku. Sala ledwie pomieścić mogła napływających. Zewsząd tylko dochodziły głosy i pytania: Towarzysze, dlaczego nie urządzamy pochodu? Niestety, odpowiedzieć na nie nie umiał nikt.

Imponujące Zgromadzenie zagaił tow. Haduch Wł. Referat o położeniu i zadaniach młodzieży wygłosił tow. Hiess Artur. Następnie przemawiała tow. Fijałkowska.

Przemówienia przerywane były niemilknącemi oklaskami i okrzykami na cześć Socjalizmu.

Wśród rozbrzmiewających śpiewów pieśni robotniczych tow. Haduch przemówieniem rozwiązał zgromadzenie.

W niedzielę rano odbyła się uroczysta Akademja w sali Zw. Zaw. Kaflarzy.

Sala wypełniona po brzegi. Miłe i sympatyczne wrażenie sprawiały turowianki w swych niebieskich bluzach i czerwonych krawatach, oraz umundurowani Czerwoni Harcerze.

Pięknym żywym obrazem, przedstawiającym kuźnię nowej myśli, ze strażą sztandarową w głębi rozpoczęła się Akademja. W prezydjum zasiedli tow. Haduch, Hiess, Fjałkowska i Teniuch.

Tow. Haduch, w przemówieniu swem dał wyraz radości, że młodzież rob. tak gremjalnie wzięła udział w swojem święcie.

Przywitany oklaskami rozpoczął swe przemówienie tow. poseł Hausner. Wskazał on na walki starszych pokoleń i rolę młodzieży dzisiejszej jako spadkobierców bohaterskich czynów proletarjatu czasów zaboru.

Głęboko ujęte przemówienie wygłosił w języku ukraińskim tow. Mik. Hankiewicz, malując straszliwą grozę wojny.

Następnie odbyły się produkcje Chóru Robotniczego, deklamacje zbiorowe i solowe.

W podniosłym nastroju, z pieśnią na ustach i z wiarą w lepsze Jutro rozchodzono się do domów.

Popołudniu odbyła się herbatka towarzyska, która w miłym nastroju przeciągnęła się do późnego wieczora.

Ostatnia niedziela, była jeszcze jednym dowodem, że coraz bardziej młodzież pracująca skupia się dookoła Czerwonego Sztandaru, znajdując w klasowych organizacjach socjalistycznych właściwe swoje miejsce.

Zarząd Lw. Org. Młodz. T. U. R. składa serdeczne podziękowanie Robotniczemu Chórowi za uświetnienie swoim występem Akademji Młodzieży i Związkowi Zaw. Kaflarzy za wypożyczenie sali.

„Ideowa“ deklaracja kobiet z B. B.

W pismach sanacyjnych pojawiła się t. zw. ideowa deklaracja komitetu wyborczego kobiet „grupujących się w obozie marszałka Piłsudskiego“, w której domagają się „ożywienia wytwórczości i usunięcia bezrobocia“, „jednakowej płacy dla kobiet za równą pracę“ i kontroli nad wykonywaniem ustaw: o zwalczaniu nierządu i handlu żywym towarem i o walce z alkoholizmem“. Wkońcu deklaracja ta zapewnia, że kobiety z tego komitetu „najwydatniej przyczynić się mogą do podniesienia w społeczeństwie poczucia godności narodowej i osobistej“.

Oto mniej więcej wszystko, na co kobiety sanacyjne w swym programie wyborczym się zdobyły.

W chwili, gdy rozgrywa się gwałtowna, ze strony sanacji nie przebierająca w środkach, walka o jutro państwa i jego obywateli, kiedy depcze się zasadnicze prawa obywatelskie, kobiety sanacyjne, którym przewodzi p. Moraczewska, nie mają w swej „ideowej“ deklaracji nic do powiedzenia. A gdy spojrzymy na skład tego osobliwego komitetu, to zobaczymy ile to w tym krótkim bardzo programie mieści się demagogji i perfidji.

Otóż w skład tego komitetu wchodzą: Jadwiga Maleszewska (komendantowa policji państw.), Wanda Twardowa (wojewodzina warszawska), Julja Józewska (wojew. wołyńska), Janina Kirtiklisowa (starościna wileńska), Zofja Kwaśniewska (wojew. krakowska), Wanda Paciorkowska (wojew. kielecka), nadto Hanna Hubicka (generałowa i wiceministrowa), Wanda Norwid - Neugebauerowa (generałowa). Z braku wojewodziny Lwów reprezentuje Marja Jaworska.

Dlaczego te dygnitarskie matrony dopiero na wybory czekały, aby żądać „usunięcia bezrobocia“, „kontroli nad wykonywaniem ustaw“, skoro ich mężowie i najbliższe grono przyjaciół od lat z górą czterech niepodzielnie dzierży władzę w Polsce? Dlaczego do wyborców zwracają się z tymi „żądaniami“, a nie do swych najbliższych? Dlaczego przez wybory chcą podnieść „poczucie godności narodowej i osobistej“, skoro ono jest ustawicznie deptane przez najbliższe otoczenie członkiń „walczącego“ przed wyborami komitetu.

Bardzo krótki jest program wyborczy tych dygnitarskich niewiast, a jakże równocześnie zakłamany.

Rząd reakcyjny w Austrji



na którego czele stanął jako kanclerz Vaugoin, zatrzymujący równocześnie tekę ministra spraw wojskowych.

Siedzą (od strony lewej): Schmitz, wicekanclerz i min. opieki społecznej — Vaugoin — prałat ks. Seipel, min. spraw zagranicznych, zdecydowany wróg klasy robotniczej — Stoją (od strony lewej). prof. Czermak, min. oświaty — dr. Juch, min. skarbu — Heindl, min. handlu — książę Stahrenberg, min. spraw wewnętrznych, przewódca faszystowskiej „Heimwehry“ — Thaller, min. rolnictwa.

Kiedy zdarzają się najliczniejsze wypadki przy pracy.

Stwierdzono, że częstotliwość wypadków przy pracy zależna jest w znacznym stopniu od godzin dnia i dni tygodnia. Ostatnio jeden z niemieckich inspektorów pracy ogłosił interesujące dane, dotyczące 10.000 badanych przezeń wypadków. Większość ich zdarzyła się w trzeciej i ósmej godzinie pracy, podczas gdy najmniejsza liczba wypadków zdarzyła się w piątej i szóstej godzinie pracy. W ogólności można powiedzieć, że niebezpieczeństwo wypadków w ciągu pracy wzrasta z długością czasu pracy. Osiąga ono najwyższy punkt po trzech godzinnej nieprzerwanej pracy.

Największa ilość wypadków zdarza się w ostatniej godzinie pracy. Przy dłuższej, aniżeli ośmiogodzinnej pracy wskutek przemęczenia ilość wypadków jest wyjątkowo wielka. Przy rozpatrywaniu wpływu dni tygodnia pracy na ilość wypadków krzywa wykresu wypadków osiąga wysoki punkt w poniedziałek. Po tym dniu krzywa spada, podczas gdy w piątek osiąga najwyższy punkt. Wielką liczbę wypadków w poniedziałek tłumaczy się w ten sposób, że rozrywki niedzielne wywołują w niedzielę zmęczenie, które nie ustępuje jeszcze w poniedziałek. Dopiero po tym dniu następuje pewna równowaga pomiędzy duchem a ciałem i robotnik może się dostosować do zwyczajnego tempa pracy. Nadmienić warto, że w sobotę zdarza się najmniejsza ilość wypadków, gdyż w dniu tym w wielu przedsiębiorstwach praca kończy się już w południe.

—o—

Zardzewiała szpilka przyczyną nieszczęścia.

Z Łodzi donoszą:

Przed kilku dniami grono dzieci bawiło się na podwórzu pewnej realności przyczem jeden z chłopców posiadał łuk, z którego wypuszczał strzały, zaopatrzone w szpilkę. Jedna z takich strzał ugodziła w lewą nogę 8-letniego Chajmka Altmana.

Po wydobyciu zaopatrzonej w szpilkę strzały okazało się, iż na skórze widnieje ślad małej ranki. Chłopiec nie odczuwał żadnego bólu i nie przywiązywał do ranki żadnego znaczenia.

Po paru dniach okazało się, iż niezdezynfekowane zadraśnięcie brudną szpilką, następnie jeszcze przybrudzone, spowodowało zakażenie krwi.

Chłopca odwieziono do szpitala i dokonano operacji. Mimo zabiegu chirurgicznego stan chłopca jest beznadziejny.

—o—

Czytajcie „Dziennik Ludowy“!

Preciw oszukańczym manipulacjom handlarzy węgla.

Liczne zażalenia publiczności na niesumienność handlarzy węglem, którzy przy dostarczaniu opału kalkulują nań tańsze ceny wskutek oszukańczej manipulacji polegającej na dostarczaniu mniejszej ilości opału aniżeli wykazują to fałszywe bloczki wagowe przez nich dostarczane, oraz reklamacje uczciwych handlarzy opałem, którzy jako rzekomo drożsi nie mogą w takich warunkach wytrzymać w ten sposób pojętej konkurencji spowodowały, że Starostwo Grodzkie na konferencji zaproszonych przedstawicieli: Związku hurtowników węglowych Małopolski Wschodniej, Stowarzyszenia Drobnych kupców chrześcijańskich i Stowarzyszenia drobnych kupców opałowych postanowiło przeprowadzić ścisłą, stałą i fachową kontrolę, którąby usunęła dotychczasowy brak zaufania publiczności do tej gałęzi kupiectwa.

W tym celu tworzy stałą delegację z trzech wyżej wymienionych stowarzyszeń, która będzie czuwać nad przeprowadzeniem kontroli:

I. wydawać się będzie nowe bloczki wagowe, które będą zaopatrzone w numer wozu, dzień i godzinę, kiedy odnośny ładunek został zważony, wagą brutto i netto, rodzaj opału jakoteż pieczęć Związku hurtowników węglowych.

II. ustanawia się kontrolorów, którzy będą kontrolować codziennie wszystkie wagi pomostowe, wozy przeznaczone do wożenia ładunków, jakoteż ładunki już zważone, tak w obrębie dworców jak i miasta. W ten sposób publiczność, będzie miała pewność że zakupiony opał będzie odpowiadał wadze rzeczywistej i prawdziwej.

Kontrola ta zostanie wprowadzona, przy pomocy policji od 6. 10. b. r. i od tego dnia należy żądać od dostawców zaświadczeń zaopatrzonych w pieczęć Komitetu Kontrolnego ważenia opału we Lwowie.

—o—

Sprawy partyjne.

DYŻURY SEKCJI KOBIET odbywają się codziennie od 6 — 8 godziny wieczorem. W tych godzinach towarzyszki dyżurujące udzielają wszelkich informacyj i przyjmują wpisy do Sekcji Kobiet PPS.

Wyrok w procesie b. posła Żarskiego.

WARSZAWA, 6. 10. (tel. wł.). Dziś zapadł wyrok w procesie b. pos. Żarskiego (komunista) i niejakiego Saksa.

B. pos. Żarski oraz oskarżony Saks zostali skazani po 8 lat ciężkiego więzienia każdy.

Między innymi na dzisiejszej rozprawie zeznawał min. Prystor, który swego czasu odsiadywał w Orle karę, razem z p. Saksem i miał stwierdzić, czy oskarżony Saks jest, poszukiwanym przez władze, niejakim Reichem.

Otóż min. Prystor zeznał, iż nie widział żadnego Reicha w więzieniu w Orle, albowiem zawsze siedział w pojedyńczej celi.

Zeznaniom tym zaprzeczyły zeznania następnego świadka, również b. więźnia z więzienia w Orle p. Więcławowicza, który kategorycznie oświadczył, iż p. Prystor siedział w jednej celi ze znanym działaczem „Bundu“ tow. Nedenem.

Z opery.

„Megae“ i „Wyzwolony“
Adama Wieniawskiego.

Operę „Megae“ wystawjono po raz pierwszy w r. 1912 w Warszawje. Libretto oparte jest na starej Japońskiej legendzie o pięknej Megae i jej matce, która przy pomocy córki wabi bogatych do siebie, aby następnie upojonego miłosną ucztą przybysza zabić młyńskim kamjeniem, a jego majątek zagarnąć. Że Megae nie brak idealizmu, widzimy na scenie z tajemniczym pięknym rycerzem, którego Megae postanawia ocalić od grożącej mu śmierci. Megae sama się kładzie na posłanie na miejsce rycerza, a stara w przekonaniu, że to rycerz, rzuca młyński kamień na własną córkę i zapóźno poznaje straszną pomyłkę.

W ostatniej scenie zjawia się bożek miłości Kwanon: to właśnie on był tym rycerzem, który przybrawszy na się postać Samuraja, obudził w sercu Megae szlachetniejsze uczucia, które pozwoliły jej zmyć hańbę ofiarą własnego życia.

Adam Wieniawski, przebywający stale w Warszawie jako krytyk muzyczny, dyrektor Warszawskiego Tow. muz. i Wyższej szkoły szk. muz. im Fryderyka Chopina, wzbija się gatunkiem inwencji muzycznej i poziomem techniki zwłaszcza orkiestralnej na wcale wysoki poziom operowej muzyki.

Stosownie do tytułu „legenda liryczna“ w muzyce tej przeważa pierwiastek liryczny, wychowany pod wpływem francuskiej muzyki i włoskiej kantyleny Puccinjego odmiennej od japońskiej erotyki „Mdme Butterfly“. Do najlepszych w tym duchu ustępów należy zaliczyć wejście rycerza i djalog z Megae; tu melodja jest bogata i płynie szerokim łukiem, a instrumentacja przynosi dużo ciekawych szczegółów. Wogóle kompozytor dużą przywiązuje wagę do podkładu orkiestrowego, w którym znajduje też wyraz pierwiastek dramatyczny, o ile „legenda liryczna“ na to zezwala. Pieśń o „kwiatku i wietrze“, djalog matki z marzącą o miłości Megae i pieśń przechodzącego rycerza dają pożądane urozmaicenie i duże zainteresowanie. Jednolity styl zyskałby na zainteresowaniu przez ożywienie rytmiczne i polifonję w podkładzie orkiestrowym.

Wykonanie tego dzieła stało na wysokim poziomie. Głos p. Kiznerówny (Megae) brzmiał szlachetnie, tylko w wysokich pozycjach dawało się odczuwać zmęczenie. P. Czarnecki (Samuraj) śpiewał doskonale i dał najlepszą postać z całego przedstawienia. W mniejszych rolach wymienić należy z uznaniem pp. Hofmanową i Romanowskiego. Doskonale prowadził orkiestrę p. Massini, chóry sumiennie przygotował p. Polzinelli a interesujące dekoracje dał p. Jarocki, tylko ewolucje choreograficzne pozbawione fantazji w ugrupowaniu i wdzięku w ruchach, przeszły bez wrażenia.

Z powieści Villiers de l'Isle-Adame'a „L'Evasion“, granej dawniej jako dramat w Paryżu, Wieniawski wziął temat do libretta opery „Wyzwolony“, wykończonej w r. 1927 i w następnym roku wystawionej na scenie warszawskiej. Tekst ułożył Ignacy Ziółkowski.

Podczas gdy zbiegły galernik Pagnol w „L'Evasion“ odstępuje od zbrodniczych zamiarów pod wrażeniem uroku czystości moralnej a głównym momentem treści jest nawrócenie grzesznika, Wieniawski skrócił do możliwości epizod nawrócenia zbrodniarza Pagnola a szeroko rozprowadził zewnętrzną fabułę. W całości akcja rozwija się żywo, posiada dużo napięcia dramatycznego i wiele momentów lirycznych, które razem stanowią podatny materjał dla kompozytora operowego.

W tym „dramacie lirycznym“, wykończonym 15 lat po „Megae“, kompozytor szuka już nowych dróg. Całą swą wiedzę i fantazję muzyczną wkłada w podkład orkiestrowy, który posiada wiele wzlotów melodyjnych np. podczas djalogu obu galerników lub przy wejściu Niani, później także podczas dwuśpiewu młodej pary małżeńskiej, lecz orkiestra i śpiewana deklamacja jakoś nie spajają się dobrze w całość. Chęć zbliżenia się do stylu muzyczno-deklamacyjnego jest widoczna, lecz na razie cel nie osiągnięty, wskutek czego wrażenie całości, mimo interesującego libretta, jest słabe. Nawet mistrzowska gra aktorska p. Zalewskiego i szczere wysiłki artystyczne pp. Kisielewskiej, Hinglerówny, Użejki, Wrońskiego i doskonałego kapelmistrza p. Zuny nie zdołały obudzić u słuchaczy większego zainteresowania dla muzyki.

Kompozytora p. Wieniawskiego, który był obecny na przedstawieniu, publiczność przyjęła życzliwie, wywołując go wraz z głównemi wykonawcami zwłaszcza po „Megae“.

Przedstawienie operowe poprzedziły przemowy prof. Groera i dyr. Czapelskiego. Publiczność zebrała się licznie na to przedstawienie dane ku uczczeniu 30-lecia gmachu Teatru Wielkiego. Ze strony teatru widoczny był duży i szczery artystyczny wysiłek, na jaki go stać. Ci zaś, którzy byli świadkami inauguracyjnego przedstawienia na otwarcie Teatru Wielkiego, wrażenie dzisiejszego przedstawienia uroczystego określali trafnie słowami jakże pięknie było to przed 30-tu laty.

Grd.

Baczność! Lewandówka!

Masowe reklamacje w Komisjach wyborczych załatwia KOMITET WYBORCZY Zw. Obr. PRAWA I WOLNOŚCI LUDU. Zgłaszajcie się: Lewandówka, ul. Senatorska 17, codziennie od godz. 17-tej do 21-ej. SPIS WYBORCÓW NA MIEJSCU.

O ścisłą unję państw bałkańskich
I. konferencja bałkańska w Atenach.

ATENY, 6. 10. (PAT). Otwarcie pierwszej konferencji bałkańskiej wzbudziło żywe zainteresowanie. W konferencji biorą udział delegaci Albanji, Bułgarji, Grecji, Jugosławji, Rumunji i Turcji. — Przewodnictwo obrad objął szef delegacji helleńskiej b. premier Papanastasiu.

Po zagajeniu konferencji przez przewodniczącego, przemawiali kolejno: przewodniczący międzynarodowego biura pokoju oraz szefowie 6 delegacyj, podkreślając historyczne znaczenie konferencji.

ATENY, 6. 10. (PAT). W dalszym ciągu posiedzenia konferencji bałkańskiej zabrał ponownie głos przewodniczący Papanastasiu, który oświadczył, iż jedynie ścisła unja mogłaby uwolnić od kryzysu państwa bałkańskie. Dzięki tego rodzaju unji zostałby utworzony rynek ogólnobałkański o wielkiej pojemności dla wszystkich wytworów całego półwyspu.

—o—

Rewolucja w Brazylji.

N. JORK, 6. 10. (PAT). Wedle nadeszłych tu telegramów cały niemal Stan Rio Grande powstał przeciwko brazylijskiemu rządowi związkowemu. Pozatem nadchodzą wiadomości o zamieszkach w Stanach Parana, Minas Geraes i w Stanie Rio de Janeiro. Wszystkie budynki publiczne znajdują się w rękach powstańców, a około 10 tysięcy żołnierzy ma podjąć marsz przeciwko rządowi związkowemu.

—o—

Sabotaże.

Zamach na pociąg osobowy.

W ub. niedzielę przed północą na szlaku Sokal — Włodzimierz Wołyński, pomiędzy Uwowkiem a Romoszem, niewykryci na razie sabotażyści, położyli na torze kolejowym szynę, którą wykręcili z przejazdu kolejowego, oraz kamień kilometrowy wykopany z nasypu, celem wykolejenia pociągu osobowego, nr. 2151, jadącego z Sokala na Wołyń. Lokomotywa tego pociągu zmiażdżyła jednak kamień, szynę zaś odrzuciła na bok, nie ulegając wykolejeniu.

Po północy strażnik kolejowy zauważył sabotaż i powiadomił o tem policję.

Podpalenie.

W Petlikowcach Starych, pow. Buczacz, spłonęły zabudowania 7-miu najbogatszych gospodarzy Polaków. Sprawcy podpalili stożek zboża stojący na ogrodzie Jana Trębacza, płomienie zaś objęły sąsiednie budynki. Ogólna szkoda wynosi 54.120 zł.

Miejscowy Łuh nie brał udziału w akcji ratowniczej.

Zamach morderczy.

W Remenowie, pow. Drohobycz, onegdaj wieczór ktoś strzelił z browninga przez okno do kancelarji Urzędu Gminnego, w której znajdowali się: naczelnik gminy Konrad Tyś, komendant warty gminnej Antoni Maksymyszyn i posłaniec Stefan Melnyk. Kula ugodziła w rękaw kurtki Melnyka, odbiła się i upadła na stół, nie raniąc nikogo.

Przesilenie rządowe w Rumunji

BUKARESZT, 6. października. (Pat.) Król przyjął w Sinaja premjera Maniu który przedstawił mu dymisję gabinetu, motywując swoje ustąpienie złym stanem zdrowia. Maniu zaznaczył, że już przed kilkoma miesiącami zapowiadał, że z powodu choroby będzie musiał ustąpić. Król przyjmując dymisję powierzył ustępującym ministrom tymczasowe pełnienie dotychczasowych obowiązków. Jutro rano zbierze się Rada ministrów.

MIN. CAR KANDYDUJE.

WARSZAWA, 6. 10. (tel. wł.) Wbrew poprzednim pogłoskom, jakoby min. Car miał kandydować w okr. białostockim, dowiadujemy się, że kandydatura min. Cara ma być postawiona w okręgu Brześć nad Bugiem.

Bestjalska zbrodnia
na wzgórzach wuleckich.
Służąca została uduszona własnemi reformami.

Wczoraj o godzinie 6.30 rano znaleziono zwłoki młodej kobiety, leżące w głębokiej bruździe na wzgórzach wuleckich, w pobliżu II. Domu Techników. Leżąca w pobliżu złamana parasolka oraz powalane i w nieładzie ubranie, świadczyły, że denatka została zamordowana przed śmiercią jednak stoczyła zaciętą walkę ze zbrodniarzami.

Po przybyciu na miejsce przedstawicieli policji i lekarza dzielnicowego okazało się, że denatka

zmarła wskutek uduszenia.

Głęboko w ustach jej tkwił knebel, który wraz z językiem został wciśnięty w przełyk. Istnieje przypuszczenie, że knebel został wciśnięty w gardło w chwili, gdy denatka straciła przytomność.

Zbrodniarze, zwabili ofiarę swą na wzgórza i tam dopuścili się na niej gwałtu. Niemniej musiało ich być dwóch, gdyż zdołali zdjąć z niej reformy, któremi zakneblowali jej usta, by nie krzyczała. Nie wiadomo jednak czy mieli ją zamiar zamordować, czy też przypadkowo pozbawili ją życia.

Po stwierdzeniu śmierci swej ofiary zbrodniarze zarzucili jej sznurek na szyję i zawlekli do bruzdy, gdzie pozostawili. Świadczą o tem obrażenia pod dolną szczęką zamordowanej.

Wczoraj po południu agnoskowano denatkę. Była to Ksenja Pużak, licząca około 21 — 23 lat, rodem z okolic Żółkwi, służąca u p. Weingartenów, zam. przy ul. Sykstuskiej l. 56. Ustalenie jej nazwiska prawdopodobnie ułatwi policji ujęcie ohydnych zbrodniarzy.

Pużakówna wyszła popołudniu w ub. niedzielę do miasta i więcej nie wróciła. Wieczorem prawdopodobnie została zwabiona na wzgórza wuleckie gdzie padła ofiarą zwyrodnialców.

Zwłoki zamordowanej odwieziono do Instytutu medycyny sądowej w celu ustalenia, czy dokonano na niej gwałtu.

—o—

Dzień Spółdzielczości.

Ruch spółdzielczy w Polsce obejmuje coraz szersze kręgi. W porównaniu z krajami zachodniemi spółdzielczość polska jest, co prawda, uboga, niemniej jednak w społeczeństwie toruje sobie coraz silniej drogę konieczność samopomocy gospodarczej.

I na naszym terenie spółdzielczość wykazuje wciąż wzrastającą żywotność. Lwowska Powszechna Spółdzielnia Spożywców „Jedność“ posiada dziś 14 własnych sklepów, a w bieżącym roku uruchomiła własny skład węgla i drzewa opałowego. Niewątpliwie, instytucja ta ma przed sobą dużą przyszłość.

Z okazji „Dnia Spółdzielczego“ staraniem „Jedności“ odbyła się onegdaj w sali kina „Marysieńka“ akademja, która wypełniła salę po brzegi. Świadczy to, iż myśl spółdzielcza liczy w naszem mieście spory zastęp zwolenników.

Program tej akademji był wprost imponujący treścią i urozmaiceniem. Po odegraniu „Hymnu Spółdzielczego przez orkiestrę pracowników M. Z. E. — słowo wstępne wygłosił tow. Chrystowski, który wskazał na główne cele ruchu spółdzielczego, podkreślając doniosłość jego znaczenia dla szerokich mas pracujących.

Następnie dr. J. Dębski, prezes Zw. zaw. Spółdzielni rolniczych, wygłosił interesujący referat na temat „Spółdzielczość a społeczeństwo“. Omówiwszy zadania i cele spółdzielczości, p. Dębski zajął się szczególnie stosunkami panującemi w ruchu spółdzielczym w Polsce. Kooperatywy liczą wprawdzie w naszem państwie około 3 miljonów członków, ale pomiędzy tą liczbą, a rozwojem ruchu spółdzielczego istnieje znaczna niewspółmierność. Pochodzi to stąd, iż zainteresowanie spółdzielczością, jej celami i zadaniami nie przeniknęło jeszcze w głąb społeczeństwa, nie znalazło jeszcze należytego zrozumienia. Wobec tego należy polski ruch spółdzielczy zreformować na nowych, zdrowych podstawach nie w kierunku ilościowym, ale jakościowym.

Tylko racjonalna organizacja może spółdzielczość polską postawić na wysokim poziomie.

Szczególne zainteresowanie wzbudziło wyświetlenie przeźroczy, ilustrujących rozwój spółdzielczości, poczem odnośny referat i objaśnień udzielał tow. Chrystowski.

Bogato prezentowała się część artystyczna, na którą złożyły się produkcje „Chóru Drukarzy“ pod batutą p. A. Kinalskiego oraz orkiestry pracowników M. Z. E.

Całość tej akademji wywarła na zebranych imponujące wrażenie.

Przy wejściu urządzona była wystawa produkcji spółdzielczej „Społem“.

Co i owo.

„Kto jada flaki ten „myśli, że każdy taki..“ „Słowo Polskie“ wzoruje się na stylu pewnego czołowego męża w Polsce, podając w streszczeniu list tow. marsz. Daszyńskiego do Prezydenta Państwa, pisze:

„Memorjał p. Daszyńskiego kończy się petycją, pełną melancholji nierządnicy, która godzi się na gwałt“.

Sensu w tem ani za grosz, ale ko sprzedajnemu świstokowi na tem zależy?

*

Radjo jest dla wszystkich. A jakiem prawem zarząd stacji radjowej w Warszawie narzuca się słuchaczom z agitacją na rzecz obozu majowego?

W sobotę popołudniu pozwolili sobie ci panowie na rozsławianie „zasług“ pomajowego, systemu rządzenia. Mówili a mówili. Szkoda, że nie mówili o Biarritz, o Miedzińskich o Ruszczewskich, o Pikuliszkach, o progach kolejowych, o Rękaciszkach, o wielu, wielu innych rzeczach ich dotyczących, o ich „pieniądzach, pieniądzach, pieniądzach“. Nie, tego nie mówili. Tylko z rozbrajającą naiwnością opowiadali jakie to błogosławieństwo spłynęło na Polskę od czasu, jak sanacja objęła kraj swemi troskliwemi ramionami. Szkoda, że tego wszystkiego nie obwieścili światu także i w obcych językach. Byłaby zagranica w tych ciężkich czasach miała także wesołą chwilkę dla siebie.

Ale mówiąc poważnie: Skąd słuchacz radjowy ma być narażony na przykrość słuchania takich bzdur? Czy obok pisków, jęków, huków i tym podobnych akcesorjów radjowych, radjosłuchacze mają słuchać jeszcze tylu, tylu bzdur?

*

Było powiedziane w przedostatnim wywiadzie że panowie posłowie, którzy byli urzędnikami państwowymi, po zakończeniu swej jakoby (?) służby w sejmie nie będą pracować, a jednak pobierać gaże. Takich panów — powiedział p. Piłsudski — okazało się do 40.

„Naprzód“ sprostował tę cyfrę:

„Stronnictwa opozycyjne w swych zespołach parlamentarnych mają 11, a nie 40 urzędników państwowych, urlopowanych zgodnie z przepisami ustawy konstytucyjnej na czas trwania kadencji sejmowej.

Natomiast stronnictwo rządowe BBWR w klubie swoim liczy „tylko“ 37 urlopowanych urzędników państwowych. Liczbą tą nie są objęci ministrowie i profesorowie wyższych uczelni.

Stosunkowo zatem biorąc „haniebny proceder“ urzędnika państwowego uprawia więcej posłów sanacyjnych, niż opozycyjnych.

No — i aby posłowie opozycyjni nie pracowali tylko „fikcyjnie“, zasłużony działacz ludowy z „Wyzwolenia“ b. poseł Woźnicki z zawodu nauczyciel ludowy został z Warszawy przeniesiony aż na Pomorze, a inny nauczyciel ludowy p. Juljan Smulikowski, który źle się czuł w szeregach socjalistycznych i wstąpił do przybudówki obozu rządowego do t. zw. „frakcji rewolucyjnej“ otrzymał urlop i swobodnie agituje za swoją kandydaturą.

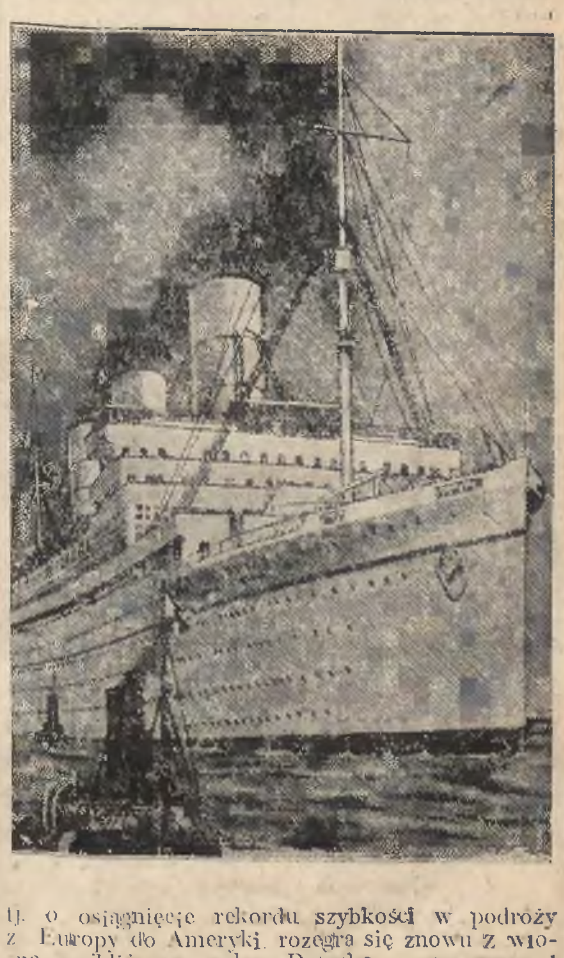
Czy do niego jak i do innych urlopowanych urzędników z Bebe nie odnosiły się słowa p. Piłsudskiego, „że im się nadzwyczajnie chce prowadzić dalej swoje niecne życie, a zatem kandydować raz jeszcze“? Pewnie, że nie.

*

Ludzie z opozycji mówią sobie na ucho, że ci tam u góry nie mają serca. Bo przecież gdyby mieli serce, toby nie kazali więźniom w Brześciu przez 21 dni marznąć bez ciepłych rzeczy, przez 21 dni nie zmieniać bielizny, przez 21 dni obchodzić się bez szczotki do zębów, że niby wogóle byłoby inaczej, że Brześć nie byłby na ustach wszystkich... Tak mówią ci zatraceni opozycjoniści. Ale niesłusznie. Zaraz przedstawię wam dowód, że rząd ma owszem serce. Oto ministerstwo spraw wewn. wystosowało do wszystkich wojewodów okólnik w sprawie dręczenia zwierząt tresowanych. Należy karać tych, co się obchodzą źle ze zwierzętami tresowanemi i wszelkiemi zwierzętami więzionemi. Jeżeli ktoś więzione zwierzę będzie dręczył, ma być ukarany.

I możnasz tu kogo pomawiać o brak serca?

Walka o „Błękitną wstęgę“ Oceanu.



tj. o osiągnięcie rekordu szybkości w podróży z Europy do Ameryki, rozegra się znowu z wiosną najbliższego roku. Dotychczasowy zaszczyt posiadania „błękitnej wstęgi“ przypadł niemieckim okrętom „Bremen“ i „Europa“. W roku przyszłym do zawodów staje angielski okręt „Cesarzowa Brytanji“ trzeci z rzędu co do wielkości z pośród handlowej floty angielskiej. Rekordowa szybkość, osiągnięta ostatnio przez „Europę“ na przestrzeni Southampton — Nowy York (5564 klm.) wynosi 113 godz.

Kronika.

Lwów, dnia 7 października 1930

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek 7.30 „Wyzwolony“ i „Megae“.
Sroda o 7.30 „Domek trzech dziewcząt“.
Czwartek o 7.30 „Domek trzech dziewcząt“.
Piątek o 7.30 „Wyzwolony“ i „Megae“.
Sobota o 3.30 „Halka“.
Sobota o 7.30 „Domek trzech dziewcząt“.
Niedziela o 3.30 „Drukarz“.
Niedziela o 7.30 „Wyzwolony“ i „Megae“.

REPERTUAR TEATRU ROZMAITOSCI:

Wtorek 7.30 „Dzielny wojak Szwejk“.
Czwartek, o 7.30 „Dzielny wojak Szwejk“.
Piątek o 7.30 „Dzielny wojak Szwejk“.
Sobota o 7.30 „Dzielny wojak Szwejk“.
Niedziela o 3.30 „Dzielny wojak Szwejk“.
Niedziela o 7.30 „Dzielny wojak Szwejk“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Wtorek 7.30 „Egzotyczna kuzynka“.
Sroda o 7.30 „Egzotyczna kuzynka“.
Czwartek o 7.30 „Egzotyczna kuzynka“.
Piątek o 7.30 „Egzotyczna kuzynka“.
Sobota o 7.30 „Wieczne pióro“.
Niedziela o 3.30 „Egzotyczna kuzynka“.
Niedziela o 7.30 „Wieczne pióro“.

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI:

Wtorek o 7.30 „Jose Padilla“.
Sroda o 7.30 „Jose Padilla“.
Czwartek o 7.30 „Szopka warszawska“.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek, 10. października: I. Mistrzowski koncert abonamentowy — Wiedeński Kwartet smyczkowy Kolischa.

W TEATRZE NOWOSCI, dziś wtorek dnia 7-go b. m. wystąpi Jose Padilla, hiszpański kompozytor, twórca znanych przeboi oraz pieśniarka Lidja Fleroira. Bilety wcześnie do nabycia w kasie kina Kopernik oraz wieczorem przy kasie Teatru Nowości.

„WARSZAWSKA SZOPKA POLITYCZNA 1930 r.“ zjeżdża do Lwowa, do Teatru Nowości. Kukły najwybitniejszych osobistości, przeważnie ze świata politycznego oraz tekst pióra Hemara, Lechonia i Tuwima, stanowią o artystycznym poziomie „Szopki warszawskiej“. Premiera w czwartek, dnia 9. b. m. Początek o godzinie 7.30 wieczorem.

I. MISTROWSKI Wieczór abonamentowy Biura koncertowego M. Tuerka odbędzie się w piątek 10. b. m. Program wypełni Wiedeński kwartet smyczkowy. Kolischa. Kwartet ten uchodzi obecnie za najlepszy zespół kameralny w Europie. Jako pierwszy i jedyny, gra wszystko z pamięci, co umożliwia mu niebywałą swobodę wykonania i najbardziej uduchowione odtworzenia arcydzieł muzycznych. O grze tego zespołu pisał m. in. jeden z recenzentów lwowskich: „Tak silnego przeżycia, tak do głębi przejmującej emocji jakiemi nas obdarzył kwartet Kolischa nie przypominamy sobie. Były to dla nas godziny nie do zapomnienia, wolne od najmniejszej skazy pełne uczucia ludzkości — najbardziej uszczęśliwiające godziny, jakie kiedykolwiek przeżywaliśmy w sali koncertowej“.

TĘSKNIĄ ZA NIEZNANEM. W ostatnich dniach mnożą się notatki policyjne o zaginięciu kobiet, które opuściły mężów. Widocznie jesienne nastroje destruktywnie działalą na ustrój psychiczny pewnych kobiet które podobnie jak ptaki przelotne idą w świat, tęskniąc za nieznanem.

Wczoraj doniósł policji Franciszek Cienka, zamieszkały przy ul. Grodeckiej l. 131, że żona jego Eugenja, wydaliła się z domu i więcej nie wróciła.

Franciszek Koniewicz, zam. przy ul. Białohorskiej powiadomił policję iż 16- letnia Helena Strzałkówna, zam. również przy tej ulicy, gdzieś się zawieruszyła.

Tak samo przepadła bez wieści 12- letnia Janina Telepka, o czem doniósł policji ojciec zaginionej Jan, zam. przy Drodze Wuleckiej.

ARESZTOWANIE POD ZARZUTEM DZIECIOBOJSTWA. 33- letnia Zofja Palij, służąca, zam. przy ul. Szymonowiczów, została aresztowana pod zarzutem dzieciobójstwa. Zaniedbała bowiem dania pierwszej pomocy swemu dziecku przy porodzie, wskutek czego niemowlę zmarło.

POGROŻKI, AWANTURY I POBICIA. Stefan Procak, zam. w Bogdanówce, został aresztowany za wywołanie awantury, pobicie swych rodziców i grożenie im śmiercią.

Mozes Grusspan, zam. w Jałowcu nr. 166, powiadomił policję, że sąsiedzi jego Leon Gold i A. Haratan napadli na jego mieszkanie i dotkliwie go pobili.

Z rozpraw sądowych.

Wolał mieć na „pieńku“ z policją niż z opryszkiem.

Z początkiem b. r. w okolicy Szczerca dokonano szeregu napadów i rabunków. Policja ustaliła, że opryszkiem był Jan Klimczak, którego jednak nie można było ująć.

Pewnego razu poufnie powiadomiono policję, że Klimczak, chociaż nieproszony udał się na zabawę weselną do Pawła Parapaniaka. Postanowiono zajść go niespodzianie od tyłu lecz w tym celu musiano przejść przez stodołę zamożnego gospodarza, brata Parapaniaka Iwana.

Gdy w tym celu zażądano, by otworzył on stodołę, Parapaniak kategorycznie odmówił. Wobec tego obława ta spełzła na niczem. Nieco później ujęto Klimczaka, zdołał on jednak wymotać się od kryminału. Policja oskarżyła jednak Iwana P. za opór zarządzeniom władzy. Wobec tego stanął on wczoraj przed wyrokującym sędzią r. Michałym.

Obrońca dr. Żywicki wykazywał, że ustawy nie przewidują bezwzględnego posłuchu policji w podobnych wypadkach. Argumenty te sędzia uwzględnił i uwolnił oskarżonego od winy i kary.

—o—

Dr. Bednarz i gen. Ledochowski uwolnieni od winy i kary.

B. dyrektor Zakładu kulparkowskiego, dr. Józef Bednarz był oskarżony o nieprawne pobieranie pieniędzy skarbowych, za niespełnione funkcje lekarskie. Postępowanie dowodowe w tej sprawie było poprzednio odroczone, wczoraj zaś po odbytej rozprawie zapadł ostatecznie wyrok uwalniający go od winy i kary.

Trybunałowi przewodniczył r. Bendaszewski.

Przed kilku miesiącami w ul. Janowskiej została potrącona autem 12- letnia Michalina Uczkowska, przyczem doznała poważnych obrażeń.

Prokuratorja pociągnęła do odpowiedzialności gen. Ignacego Ledochowskiego, właściciela auta oraz szofera Jana Strzyżowskiego.

Wczoraj na rozprawie po stwierdzeniu, że gen. Ledochowski nie kierował autem, zastanowiono przeciw niemu postępowanie karne. Po przeprowadzeniu rozprawy uwolniono również Strzyżowskiego od winy i kary, gdyż ustalono, że dziewczynka niespodzianie podbiegła pod auto.

Zofja Markowska, zam. przy ul. Wronowskich l. 11a, doniosła policji, że w ul. Kochanowskiego, pobił ją niejaki N. Litwiński.

W areszcie osadzono Irenę Paczkowską, za awanturę i obrazę policjanta, Wiktora Bozesa i Marję Urasz za opilstwo i awantury.

Podejrzani o napad pod Bóbrką na wolności.

Dnia 1. b. m. wypuszczono na wolność ostatnich aresztowanych w związku z napadem na ambulans pocztowy pod Bóbrką, a mianowicie Pasikę i Borszcza. Oskarżano ich o zdradę państwa i grabieże. Aresztowanych w związku z tym napadem było 16 osób, z tego 15 wypuszczono, a szesnastym był Julian Hołowiński, który — jak wiadomo — został ostatnio zastrzelony przez policjanta.

Repertuar kin lwowskich

APOLLO: „Spiewak Jazzbandu“ z Al. Jolsonem (film dźwiękowy).
CHIMERA: „Złudzenie“.
CASINO: 100- proc. dźwiękowiec „Rewja Hollywoodu“.
FATAMORGANA: „Melodja serc“.
GRAZYNA: „Melodja serc“, film dźwiękowy.
KOPERNIK: 100 proc. dźwięk. film Harold Lloyd „Rozkosze niebezpieczeństwa“.
LEW: „Kobieta, która cię nigdy nie zapomni“, film dźwiękowy, w gł. roli Lil Dagover, Iwan Petrowicz.
Ł LUNA: „Szylok z Krakowa“ w gł. roli Rudolf Schildkraut, z udz. żyd. chóru.
MARYSIENKA: 100 prc. dźwiękowy film Harold Lloyd „Rozkosze niebezpieczeństwa“.
OAZA: „Dziewica z Kairo“.
PALACE: „Walc miłości“ — film dźwiękowy.
PAN: „Dwa światy“ Wschód i Zachód.
PASAŻ: „Pat i Patachon wśród ludożerców“.
PASAŻ: „Ken Maynard w złotej Kalifornji“.
PROMIEŃ: „Krzyk życia“.
RAJ: „Prawo męża“ film dźwięk. z Billie Doye i Rod la Roque.
SPLENDID: „As pikowy“ Całość, obie serje razem.
STYLOWY: „Pożar serc“ (to zagłada Rosji).

Program radjowy.

WTOREK, 7. października.

11.58. Sygnał czasu z Obs. Astron. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.05. Koncert z płyt gramofonowych.
16.15. Koncert z płyt gramofonowych.
17.15. Transmisja z Warszawy: Wypadki wrzesińskie i strejk szkolny w b. zaborze pruskim w roku 1906“.
17.45. Transmisja z Warszawy: Koncert symfoniczny.
18.45. Rozmaitości, komunikaty, oraz koncert z płyt gramofonowych.
19.10. Transmisja giełdy rolniczej z Warszawy.
19.25. Dalszy ciąg rozmaitości.
19.35. Prasowy dziennik radjowy. (Transm. z Warszawy).
19.50. Transmisja z Opery Warszawskiej. Po operze transmisja komunikatów z Warszawy, oraz — w miarę możności — retransmisje ze stacyj zagranicznych.

SRODA, 8. października.

11.58. Sygnał czasu z Obs. Astron. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.05. Koncert z płyt gramofonowych.
16.15. Audycja dziecinna. (Tr. z Warszawy).
16.45. Koncert z płyt gramofonowych.
17.15. Odczyt „O Joannie Grudzińskiej“ (Tr. z Warszawy).
17.45. Koncert orkiestry P. R. (Tr. z Warsz.)
18.45. Rozmaitości, komunikaty, oraz koncert z z płyt gramofonowych.
19.35. Prasowy dziennik radjowy. (Transm. z Warszawy).
19.50. Dalszy ciąg rozmaitości.
20.00. Odczyt p. t.: „Rola lecznicza witaminów w krzywicy“. (Tr. z Krakowa.
20.15. Odczyt o Chopinie. (Tr. z Warszawy).
20.30. Koncert poświęcony twórczości Fr. Chopina. (Tr. z Warszawy).
21.00. Kwadrans literacki. (Tr. z Warszawy).
21.15. Dalszy ciąg koncertu z Warszawy.
22.00. Fejleton p. t.: „W butach i bez butów“. (Tr. z Warszawy).
22.15. Koncert z płyt gramofonowych.
22.50. Transmisja komunikatów z Warszawy.
23.00. Muzyka taneczna z „Bagateli“.

Nowa radjostacja lwowska.

Nowa, 16 klw. rozgłośnia lwowska wznoszona przez „Polskie Radio“ na terenach Targów Wschodnich obok ul. Ponińskiego, będzie w najbliższym czasie gotowa. W tej chwili ukończone zostały już prace przy nowym budynku stacyjnym, oraz prace montażowe obu wież antenowych o wysokości 76 mtr. każda. W najbliższym czasie nadejdzie z Londynu aparatura nadawcza stacji tak, że stacja będzie uruchomiona już w październiku r. b.

—o—

Komunikat.

ZW. NIŻSZYCH FUNKC. PAŃSTW. uwiadamia kolegów i koleżanki, że dnia 12. października o godz. 2. popoł. w lokalu Związku ul. Skarbkowska l. 16. odbędzie się Roczne Walne Zgromadzenie, na które wszystkich zapraszamy.

Sport.

Z okazji święta Młodzieży Rob., na boisku Rob. rozegrane zostały zawody

TEAM RKS METAL — GRAFIKA

z wynikiem 1:0 dla RKS. Jedyną bramkę zdobył Szypurka.

Bieg na przestrzeni 3.500 m: 1) Demkowski 10.32, 2) Brener 10.33, 3) Szafran, wszyscy z RKS.

ROZGRYWKI LIGOWE

Czarni—Pogoń 1:0.
Wisła—Cracowia 1:0.
Legja—Polonja 8:1.
Warta—ŁKS 3:1.
Ruch—Warszawianka 2:1.

ZAWODY O WEJSCIE DO LIGI.

Równe, 5 października (CS). Unja Lublin) — Sokół 5:1 (3:1).

Warszawa, 5 października (CS) Skra — Legja (Poznań) 2:2 (2:1).

Łódź, 5 października (CS). W. K. S. — T. K. S. 3:0 (1:0).

O WEJSCIE DO KLASY A.

Złoczów, 5 października (CS). Drugi Sokół — Ż. T. G. S. 2:0 (2:0).

GORNY SLĄSK BIJE WROCŁAW.

Katowice, 5 października (CS) Górny Sląsk — Wrocław 1:0 (1:0).

WYNIK BIEGU KOLARSKIEGO WARSZAWA—MORZE.

Warszawa, 5. października (Pat.) W ogólnej punktacji biegu kolarskiego Warszawa — morze, pierwsze miejsce zajął Feliks Więcek, który przejechał całą trasę, wynoszącą 930 km., w czasie 37 godzin 10 minut 27 sek. Drugie miejsce w ogólnej klasyfikacji uzyskał Olecki Wiktor, w czasie 37.28.57, trzecie miejsce Stanisław Wasilewski w czasie 37.37.

WYNIKI KONKURSU AWIONETEK.

Warszawa, 5. października. (Pat). Nieukończono jeszcze dokładnych obliczeń wyniku III. krajowego konkursu awjonetek B. O. P. P. W chwili obecnej przewidzieć już można, że pierwsze miejsce w konkursie zajmie por. Żwirko na awjonetce R. W. D. 4., drugie inż. Grzeszczyk, a trzecie kap. Gedgowd.

Kącik humoru.

CO LEPIEJ.

— I to się nazywa małżeństwo! — narzeka pan Karol. — Moja żona codziennie wychodzi z domu...

— Nie obrażaj Boga narzekaniem! Może cię spotkać coś gorszego — odpowiada mu przyjaciel. — Moja żona po całych dniach siedzi w domu.

SPOSOB NA MĘŻA.

Pani Marta odzwyczaiła swego męża od późnego przychodzenia do domu. Ilekroć wracał o późnej godzinie i pukał do drzwi, nachylając się do dziurki od klucza szeptała:

— Czy to ty, Karolu?

Mężowi jest na imię Jan. Teraz wieczorami siedzi w domu, w nocy śpi z jednem okiem otwartem i trzyma rewolwer pod poduszką.

REKLAMA.

Pewna firma kupiecka zamówiła dekoratora do urządzenia wystawy za oknami sklepowemi. Dekorator zabrawszy się do pracy, odpiął od znajdującej się na wystawie bluzki damskiej, kartkę z ceną i przymocował ją do wanny. Na kartce był napis: „Czy nie byłoby panu przyjemnie gdyby pan za 15 złotych mógł w tem ujrzeć wybrankę swego serca.

Po amerykańsku.

Na wybrzeżu we Florydzie odbył się oryginalny konkurs z nagrodą za najbardziej opaloną skórę. Kilka kandydatów pyta w dyrekcji zakładu kąpielowego o warunki konkursu.

— Co otrzyma ten, który będzie opalony na brunatno.

— 100 dolarów.

— A ten, kto będzie miał kolor ciemny jak czekolada.

— 500 dolarów.

— A co otrzyma ten, który będzie wyglądał jak murzyn?

— Ten zostanie zlynczowany.

Red. odp.: Juljan Rychlewski. Druk. L. S. T. W. Lwów, ul. Leona Sapiehy 77, Tel. 4-96.